

MARIUSZ GRYGIANIEC
Uniwersytet Warszawski

ENTIA PER SE ET ENTIA SUCCESSIVA

Tytuł niniejszej pracy nawiązuje do teorii metafizycznej znanej pod nazwą mereologicznego esencjalizmu (ME). Mereologiczny esencjalizm jest koncepcją metafizyczną zaproponowaną i bronią pierwotnie przez Rodericka M. Chisholma¹, a obecnie chyba tylko przez Jamesa van Cleve'a² i może częściowo – przez Deana W. Zimmermana³. W swobodnym wystąpieniu teza mereologicznego esencjalizmu głosi, że *jeżeli jakiś przedmiot ma części, to ma on te części z konieczności*.

(ME) pozwala na kategoryzację wszystkich przedmiotów na przedmioty mereologicznie stabilne (*merologically inflexible, entia per se, entia nonsuccessiva*) oraz przedmioty niestabilne – *merologically flexible, entia per alio, entia successiva*. Przedmioty stabilne nie mogą utracić swych części bez groźby «popadnięcia w niebyt». Z kolei *entia successiva* jako przedmioty niestabilne mogą być jedynie konstrukcjami logicznymi z przedmiotów stabilnych.

W tekście tym zamierzam znaleźć przynajmniej częściowe uzasadnienie dla zarysowanej wstępnie kategoryzacji. Z wielu powodów zaproponowana przez Chisholma kategoryzacja wydaje mi się niezwykle użyteczna w rozwiązywaniu różnych paradoksów metafizycznych – szczególnie tych, które związane są z persystencją i czasoprzestrzenną koincydencją przedmiotów. Najskuteczniejszym sposobem uzasadnienia wspomnianej kategoryzacji by-

¹ Zob. R. M. Chisholm: *Identity Through Time*, w: H. E. Kiefer, M. K. Munitz (red.): *Language, Belief, and Metaphysics*. State University of New York Press, Albany 1970, s. 163-182; tegoż: *Problems of Identity*, w: M. K. Munitz (red.): *Identity and Individuation*. NYU Press, New York 1971, s. 3-30; tegoż: *Parts as Essential to Their Wholes*. "Review of Metaphysics" 26 (1973), s. 581-603; tegoż: *Mereological Essentialism. Some Further Considerations*. "Review of Metaphysics" 28 (1975), s. 477-484; tegoż: *Person and Object: A Metaphysical Study*. Open Court Publishing Co., La Salle 1976; tegoż: *On Metaphysics*. University of Minnesota Press, Minneapolis 1989. Ślady podobnych tez metafizycznych znaleźć można zarówno w starożytnej filozofii arabskiej i scholastyce, jak i u Leibniza, Butlera i Hume'a.

² Zob. J. Van Cleve: *Why a Set Contains Its Members Essentially*. „Notis” 19 (1985), s. 585-602; tegoż: *Mereological Essentialism, Mereological Conjunctivism and Identity Through Time*, w: P. French, T. Uehling, H. Wettstein (red.): *Midwest Studies in Philosophy XI*. University of Minnesota Press, Minneapolis 1986, s. 141-156.

³ Zob. D. W. Zimmerman: *Theories of Masses and Problems of Constitution*. "Philosophical Review" 104 (1995), s. 53-110; tegoż: *Could Extended Objects Be Made Out of Simple Parts?* "Philosophy and Phenomenological Research" 56 (1996), s. 1-29; tegoż: *Coincident Objects: Could a 'Stuff Ontology' Help?* "Analysis" 57 (1997), s. 19-27; tegoż: *Material People*, w: M. J. Loux, D. W. Zimmerman (red.): *The Oxford Handbook of Metaphysics*. Oxford University Press, Oxford 2003, s. 491-526.

łoby uzasadnienie całej doktryny metafizycznej Chisholma, ponieważ jednak (ME) sam natyka się na poważne zarzuty⁴, należy liczyć się z tym, że przywoływana kategoryzacja pozostanie ostatecznie propozycją *ad deliberandum*.

Mereologiczny esencjalizm – zarys teorii. Budowę systemu aksjomatycznego Chisholm rozpoczyna od sformułowania dwóch prostych aksjomatów, które stanowią jednocześnie definicję terminu pierwotnego 'być częścią właściwą' ('«'):

$$(A1) \forall x,y,z [(x \ll y \wedge y \ll z) \rightarrow x \ll z].$$

$$(A2) \forall x,y [x \ll y \rightarrow \sim (y \ll x)].$$

Sam Chisholm posługuje się tu terminem 'być częścią w ścisłym i filozoficznym sensie' przeciwstawiając go terminowi 'być częścią w sensie luźnym i potocznym', który zostanie zdefiniowany później. Powyższe aksjomaty stwierdzają przechodność i przeciwsymetryczność relacji '«'.

Następny aksjomat wyraża zasadę mereologicznego esencjalizmu, która głosi, że dla dowolnych przedmiotów x i y – jeżeli x jest częścią y , to y jest z konieczności takie, że jeżeli y istnieje, to x jest częścią y :⁵

$$(A3) \forall x,y [x \ll y \rightarrow \text{NEC} (E!y \rightarrow x \ll y)]^6.$$

Aksjomat ten wyraża się niekiedy w dwu wersjach – «międzyświatowej» i transtemporalnej:

(A3^W) *Dla dowolnych przedmiotów x i y – jeżeli istnieje taki możliwy świat ω , że y istnieje w ω i x jest częścią y w ω , to dla każdego możliwego świata ν , jeżeli y istnieje w ν , to x jest częścią y w ν ;*

(A3^T) *Dla dowolnych przedmiotów x i y – jeżeli x jest kiedykolwiek częścią y , to y jest z konieczności takie, że x jest częścią y w każdej chwili, w której y istnieje⁷.*

Czwarty i ostatni aksjomat wyraża zasadę, która głosi, że dla dwóch dowolnych x i y – jeżeli x jest nieidentyczne z y , to jest możliwe, by istniał x i istniał y i nie było takiego przedmiotu z , że x był częścią właściwą z i y był częścią właściwą z :

⁴ Zob. analizy: M. Della Rocca: *Essentialists and Essentialism*. "Journal of Philosophy" 93 (1996), s. 186-202; T. Merricks: *Composition as Identity, Mereological Essentialism, and Counterpart Theory*. "Australasian Journal of Philosophy" 77 (1999), s. 192-195; D. Willard: *Mereological Essentialism Restricted*. "Axiomathes" 5 (1994), s. 123-144; D. Wiggins: *Essentialism, Continuity and Identity*. "Synthese" 28 (1974), s. 321-359; tegoż: *Mereological Essentialism: Asymmetrical Essential Dependence and the Nature of Continuants*. "Grazer Philosophische Studien" 7 (1979), s. 297-315; M. Burke: *Dion and Theon: An Essentialist Solution to an Ancient Puzzle*. "Journal of Philosophy" 91 (1994), s. 129-139.

⁵ Por. P. Simons: *Parts. A Study in Ontology*. Clarendon Press, Oxford 1987, s. 189.

⁶ Symbol 'E!' oddaje tu predykat istnienia. Tym samym kwantyfikatory muszą mieć tzw. słabo-egzystencjalną interpretację (por. A. Biłat: *Ontologiczna interpretacja logiki. U podstaw ontologii logicznej*. Lublin 2004, s. 17).

⁷ Por. R. M. Chisholm: *Parts as Essential...*, s. 582; P. Simons: *Parts...*, s. 189.

(A4) $\forall x, y \{x \neq y \rightarrow \Diamond [E!x \wedge E!y \wedge \sim \exists z (x \ll z \wedge y \ll z)]\}$.

Aksjomat ten – w łączności z (A3) – określa charakter przedmiotów złożonych. Po pierwsze, wyraża myśl, że jeżeli coś jest częścią właściwą czegoś, to istnieje taki możliwy świat, w którym to coś istnieje, ale nie jest częścią tego czegoś lub czegośkolwiek innego. Po drugie, przekonuje, że przedmioty złożone są bytami przygodnymi, tzn. takimi, które w pewnych światach możliwych po prostu nie istnieją.

Oprócz powyższych aksjomatów Chisholm wprowadza do systemu kolejno trzy definicje (rozłączności 'J', ścisłej kompozycji – '»' oraz ścisłego połączenia '&'):

(D1) $x \int y =_{df} x \neq y \wedge \sim \exists z (z \ll x \wedge z \ll y) \wedge \sim (x \ll y) \wedge \sim (y \ll x)$ ⁸.

(D2) $z \gg x, y =_{df} x \ll z \wedge y \ll z \wedge x \int y \wedge \sim \exists w (w \ll z \wedge w \int x \wedge w \int y)$.

(D3) $x \& y =_{df} \exists z (z \gg x, y)$.

Powyższy system generuje pewne mniej lub bardziej interesujące tezy, jak chociażby tezy głoszące, że: a) relacja 'bycia częścią właściwą' jest przeciwwrotna; b) że jeżeli dwa przedmioty są rozłączne, to ani nie są identyczne, ani jedno nie może być częścią drugiego, itp. Pod względem metafizycznym najciekawszy jest jednak sam aksjomat (A3) i to właśnie na nim skupię swoją uwagę.

Język ontologii Chisholma wygląda na język, który powstaje z odpowiednio zmodyfikowanego języka potocznego. Modyfikacja ta polega, jak się zdaje, na wzbogaceniu słownika oraz reguł tego języka. Słownik zostaje wzbogacony w ten sposób, że: po pierwsze, potoczne spójniki międzyzdaniowe przyjmują ścisłe znaczenia, które posiadają w klasycznym rachunku zdań; po drugie, wyrażenia kwantyfikujące zostają sprowadzone do kwantyfikatorów z klasycznego rachunku predykatów; po trzecie, do słownika zostają wprowadzone zmienne indywiduowe reprezentujące nazwy właściwe; po czwarte, wprowadza się dwa operatory modalne 'jest konieczne, że...', 'jest możliwe, że...';⁹ po piąte, wprowadza się niedefiniowalny termin 'być częścią właściwą'. Reszta terminów technicznych oraz też uzyskana jest na podstawie przyjętych definicji i aksjomatów. Zbiór reguł transformacji zostaje powiększony o odpowiednie reguły wnioskowań.

Powyżej przedstawiony system aksjomatyczny nie uwzględnia charakterystyki czasowej przedmiotów. W związku z tym wprowadzając do tego

⁸ Definicję tę można oddać krócej przy użyciu pojęcia 'części simpliciter' – ' \ll ': $x \int y =_{df} \sim \exists z (z \ll x \wedge z \ll y)$. Uzyskuje się ją na podstawie następującej konwencji: $x < y =_{df} x \ll y \vee \exists z (z \ll x \wedge z \ll y)$ (por. P. Simons: *Parts...*, s. 188).

⁹ Chisholm nigdzie nie dał do zrozumienia, który z systemów logiki modalnej dostarcza właściwego sensu wspomnianych operatorów. Wydaje się, że w takim wypadku należy owe operatory albo interpretować w ramach jakiegoś ze słabszych systemów modalnych (np. T), albo nadać im znaczenie wyłącznie metafizyczne. W kwestii drugiej interpretacji por. E. J. Lowe: *The Possibility of Metaphysics. Substance, Identity, and Time*. Clarendon Press, Oxford 1998, s. 8-27.

systemu indeksowanie czasowe predykatów, uzyskalibyśmy *de facto* nowy, silniejszy system. Transtemporalnym odpowiednikiem (A3) byłaby wtedy teza następująca:

$$(A3^{1*}) \forall x,y\{\exists t x \ll_r y \rightarrow \text{NEC} [\forall t' (E!_r y \rightarrow x \ll_r y)]\}^{10}$$

Esencjalizm i inesencjalizm. By dokładniej wyrazić myśl zawartą w aksjomacie (A3), Chisholm zestawiał zasadę mereologicznego esencjalizmu zarówno z pewnymi innymi formułami tej doktryny, jak i z teorią, którą określił mianem «nieokiełznanego», skrajnego mereologicznego inesencjalizmu.

Skrajny mereologiczny inesencjalizm głosiłby, że nie ma takich dwóch przedmiotów x i y , że y byłby z konieczności taki, że miałby x jako swoją część (właściwą). Innymi słowy pogląd ten głosiłby, że dla każdego przedmiotu złożonego, mógłby on być złożony z czegokolwiek. Przykładowo komputer, za pomocą którego napisałem ten tekst, mógłby być złożony z czterdziestu tęgich prosiąt, dwunastu samolotów F-16, stacji metra Warszawa-Natolin oraz z liczby π . Pogląd taki Chisholm uważa za oczywiście absurdalny, choć jedynym argumentem, który mu przychodzi w tym miejscu do głowy, jest spostrzeżenie, że w odniesieniu do możliwych światów, w których inesencjalizm miałby swój walor, powstaje problem ich wzajemnej odróżnialności.

Mereologiczny esencjalizm w wersji (A3) jest pewnym *extremum*; pomiędzy nim a inesencjalizmem zdają się rysować pośrednie formy esencjalizmu. Dwie z nich zaproponował Alvin Plantinga¹¹. Głoszą one, co następuje:

(EP¹) Dla każdego przedmiotu x i y – jeżeli x jest kiedykolwiek częścią y , to y jest z konieczności taki, że w jakiejś chwili x jest częścią y .

(EP²) Dla każdego przedmiotu x i y oraz każdej chwili t – jeżeli x jest częścią y w chwili t , to y jest z konieczności taki, że x jest częścią y w chwili t .

Podobne wykładnie esencjalizmu rozważa Peter Simons¹². Oto one:

(i) $\text{NEC} \{ \forall x,y [x \ll y \rightarrow \text{NEC} (E!_y \rightarrow \exists t x \ll_r y)] \}$;

(ii) $\text{NEC} \langle \forall x,y \{ x \ll y \rightarrow \text{NEC} \forall t [(E!_y \rightarrow x \ll_r y)] \} \rangle$;

(iii) $\text{NEC} \{ \forall x,y \forall t [x \ll_r y \rightarrow \text{NEC} (E!_y \rightarrow x \ll_r y)] \}$.

Nawet sam Chisholm formułuje propozycje słabszych wersji esencjalizmu, np. tezy: a) *Dla każdego przedmiotu x i y – jeżeli x jest częścią y w pierw-*

¹⁰ Należy zwrócić uwagę na to, że o ile (A3) podpada pod schemat zdaniowy $p \rightarrow \text{NEC} (q \rightarrow p)$, o tyle (A3^{1*}) takiemu schematowi się wymyka. Schemat ten nie jest tezą żadnego rachunku modalnego.

¹¹ Por. A. Plantinga: *On Mereological Essentialism*. "Review of Metaphysics" 27 (1975), s. 468-476.

¹² Por. P. Simons: *Parts...*, s. 272-275. Należy zwrócić uwagę na to, że tezy Simonsa są modalnościami *de dicto* i *de re*, podczas gdy w przypadku przykładów Chisholma mamy do czynienia tylko z wykładnią *de re*.

szej chwili istnienia y , to x jest częścią y w każdej chwili istnienia y ; b) Dla każdego przedmiotu x istnieje taki przedmiot y , że dla każdej chwili t – jeżeli y istnieje w chwili t , to x jest częścią y w chwili t . Jednakże wszystkie powyższe propozycje – łącznie z aksjomatem (A3) – zdają się być w równie radykalnym konflikcie ze zdrowym rozsądkiem. Zestawienie powyższych formuł z potocznymi intuicjami nie dostarcza jednoznacznej sugestii w kwestii wyboru adekwatnej wersji. Ponieważ zaś (A3) posiada pewne walory eksplanacyjne, Chisholm obstaje przy radykalnej wersji esencjalizmu.

Stabilność, konstytucja, sukcesja. Powyższa teoria pozwala na kategoryzację wszystkich przedmiotów na przedmioty mereologicznie stabilne i mereologicznie niestabilne:

(D4) x jest mereologicznie stabilny $=_{df} \forall y \{ \exists t y \ll_r x \rightarrow NEC [\forall t' (E!_t x \rightarrow y \ll_r x)] \}$.

(D5) x jest mereologicznie niestabilny $=_{df} \exists y \exists t (y \ll_r x \wedge \exists t' \{ t' \neq t \wedge \diamond [E!_t x \wedge \sim (y \ll_r x)] \})$ ¹³.

Przedmioty mereologicznie stabilne to po prostu przedmioty spełniające (A3), a dokładnie jego temporalny odpowiednik – (A3^{T*}). Jednakże przedmioty potocznego doświadczenia są dalekie od takiego ideału: większość z nich jeżeli nie wszystkie tracą i nabywają części w trakcie swego istnienia. W związku z tym nie mogą być przedmiotami stabilnymi. Statki, pomniki, koty, telewizory i wszystkie inne «zwykłe» przedmioty są przedmiotami niestabilnymi.

Jaki jest związek pomiędzy przedmiotami stabilnymi a niestabilnymi? Otóż w systemie Chisholma związek ten jest szczególny. Przedmioty potocznego doświadczenia są bowiem logicznymi konstrukcjami z przedmiotów je *konstituujących*. Teza, że każdy mereologicznie niestabilny przedmiot jest logiczną konstrukcją z konstituujących go przedmiotów mereologicznie stabilnych, jest *z a s a d ą l o g i c z n e j k o n s t r u k c j i*.

Przedmioty mereologicznie stabilne Chisholm nazywa indywidualnymi substancjami¹⁴ (*entia per se*). Wszystkie niestabilne i trwające w czasie przedmioty to konstrukcje z przedmiotów stabilnych – *entia successiva*. Warunki persystencji w czasie tych ostatnich są określone przez relacje: a) *k o n s t y t u c j i*¹⁵; b) *b e z p o ś r e d n i e j s u k c e s j i*¹⁶; c) *k o m p o z y c j i*¹⁷.

¹³ Nieco inne definicje (z modalnościami *de dicto*) podaje André Gallois – zob. tegoż: *Occasions of Identity. The Metaphysics of Persistence, Change, and Sameness*. Clarendon Press, Oxford 2003, s. 192-193.

¹⁴ Por. R. M. Chisholm: *On Metaphysics...*, s. 93.

¹⁵ Por. R. M. Chisholm: *Parts as Essential...*, s. 588.

¹⁶ Por. P. Simons: *Parts...*, s. 190-195; R. M. Chisholm: *Parts as Essential...*, s. 595-597.

¹⁷ Por. Th. Sider: *Four-Dimensionalism: An Ontology of Persistence and Time*. Clar. Press, Oxford 2001, s. 181-188.

(D6) *x* konstytuuje *y* w chwili $t =_{df}$ istnieje pewne takie miejsce (region) *m*, że *x* jest na *m* o *t* i *y* jest na *m* o *t*.

(D7) *x* konstytuuje o *t* ten sam przedmiot fizyczny, co *y* o $t' =_{df}$ istnieje przedmiot *z* taki, że *x* konstytuuje *z* o *t* i *y* konstytuuje *z* o t' .

(D8) *x* jest w chwili *t* bezpośrednim α -sukcesorem *y* w chwili $t' =_{df}$ (i) *t* nie jest wcześniejsza od t' ; (ii) *x* konstytuuje o *t* ten sam przedmiot, który *y* konstytuuje o t' ; (iii) albo $x = y$, albo istnieje takie *z*, że $z \ll_{t'} x$ i $z \ll_{t'} y$ oraz w każdej chwili pomiędzy t' i *t* istnieje takie *w*, że *w* konstytuuje w tej chwili ten sam przedmiot, który *y* konstytuuje o t' i $z \ll w$ ¹⁸.

André Gallois formułuje nieco prostszą wersję powyższej definicji:

(D9) *x* jest w chwili *t* bezpośrednim α -sukcesorem *y* w chwili $t' =_{df}$ (i) t' jest późniejsza od *t*; (ii) *x* jest α i *y* jest α ; (iii) istnieje takie *z*, że *z* jest α i dla każdej chwili należącej do interwału t - t' $z \ll_{t'} x$ i $z \ll_{t'} y$ ¹⁹.

Definicja (D2) opisuje naturę relacji kompozycji, zaś wszystkie powyższe definicje stanowią łącznie charakterystykę pojęcia *ens successivum*²⁰.

Trwanie w czasie przedmiotów substancjalnych oparte jest na relacji ścisłej identyczności, podczas gdy *entia successiva* mogą szczyć się jedynie identycznością w sensie luźnym i potocznym (która – w najlepszym razie – sprowadza się do relacji bezpośredniej sukcesji). *Entia successiva* posiadają swoje części również jedynie w sensie luźnym i potocznym:

(D10) *x* jest częścią *y* w sensie luźnym i potocznym w chwili $t =_{df}$ (i) *y* jest *ens successivum*; (ii) albo *x*, albo cokolwiek innego, co konstytuuje *x* w chwili *t*, jest częścią właściwą czegoś, co konstytuuje *y* w chwili t' ²¹.

Pomiędzy relacjami identyczności, konstytucji i kompozycji zachodzą wyraźne różnice. W związku z tym na gruncie systemu Chisholma nie można ani konstytucji, ani kompozycji sprowadzić do identyczności. Kompozycja jest relacją przeciwwrotną i przeciwsymetryczną²², konstytucja – relacją co prawda zwrotną, ale zachodzącą niekiedy pomiędzy przedmiotami stabilnymi i niestabilnymi, co wyklucza identyczność w sensie ścisłym. Co prawda Chisholm przyjmuje tezę, że każdy przedmiot konstytuuje sam siebie, co wynika z przyjętych wyżej konwencji, ale jest to zbyt mało, by ścisłą identyczność

¹⁸ Por. R. M. Chisholm: *Parts as Essential...*, s. 596. Nieco inne definicje znajdujemy u Simonsa (por. tegoż: *Parts...*, s. 192-193).

¹⁹ Por. A. Gallois: *Occasions...*, s. 194.

²⁰ Por. wyczerpującą i skrupulatną charakterystykę w: R. M. Chisholm: *Person and Object...*, s. 188-189, 192.

²¹ Por. R. M. Chisholm: *Person and Object...*, s. 192; tegoż: *On Metaphysics...*, s. 73.

²² Niektórzy – jak np. Edward J. Lowe – uważają za asymetryczną również konstytucję. Relacja kompozycji występuje u nich jako istotny element analizy definicyjnej wspomnianej asymetryczności (por. E. J. Lowe: *A Survey of Metaphysics*. Oxford University Press, Oxford 2002, s. 73).

utożsamić z konstytucją²³. Dodać wypada, że kompozycja – w przeciwieństwie do idyntityczności i konstytucji – jest relacją «wielo-jednoczłonową».

Przedmioty stabilne mereologicznie nie mogą podlegać określonym zmianom kompozycjonalnym (np. utracie części właściwych). Czy jednak mogą ulegać innym zmianom? Odpowiedź jest pozytywna. Otóż *entia per se* mogą, po pierwsze, ulegać zmianom substancjalnym, tj. mogą powstawać lub ginąć, po drugie, mogą podlegać zmianom kwalitatywnym (i kwantytatywnym), o ile nie prowadzą one do zmian mereologicznych (zmiana w częściach zawsze prowadzi do zmiany w cechach – odwrotna prawidłowość nie musi zachodzić), po trzecie, mogą ulegać one nawet pewnym zmianom mereologicznym, np. rearanżacji posiadanych części, ale pod warunkiem, że żadna z nich nie zostanie utracona²⁴.

Podsumowując doktrynę (ME) możemy stwierdzić, że prowadzi ona *in effectu* do następujących konsekwencji:

(1) Przedmioty dzielą się na mereologicznie stabilne (*entia per se*) i mereologicznie niestabilne (*entia succesiva*);

(2) *Entia per se* nie mogą ulegać określonym zmianom kompozycjonalnym (mereologicznym) pod groźbą zniszczenia;

(3) *Entia per se* mogą podlegać zmianom substancjalnym, kwalitatywnym i niektórym zmianom mereologicznym (np. rearanżacja części);

(4) Przedmioty potocznego doświadczenia to w większości *entia succesiva*;

(5) *Entia succesiva* to logiczne konstrukcje z przedmiotów mereologicznie stabilnych;

(6) Ścisła idyntityczność w czasie nie może nigdy zachodzić pomiędzy przedmiotami niestabilnymi – zachodzi ona tylko pomiędzy przedmiotami stabilnymi;

(7) Pomędzy przedmiotami niestabilnymi może zachodzić jedynie idyntityczność w sensie luźnym i potocznym, która sprowadza się do relacji sukcesji.

(8) Relacja konstytucji nie może być idyntitycznością;

(9) Relacja kompozycji nie może być idyntitycznością²⁵;

²³ Z tego, że *x* konstituuje ten sam przedmiot, który konstituuje *y*, nie wynika, według Chisholma, że *x* jest idyntityczny z *y*. Szczegółowe uzasadnienie tej tezy można znaleźć w: R. M. Chisholm: *On Metaphysics...*, s. 27-31.

²⁴ Por. R. M. Chisholm: *Mereological Essentialism...*, s. 481.

²⁵ Por. chociażby T. Merricks: *Objects and Persons*. Clarendon Press, Oxford 2001, s. 24. Merricks argumentuje tam przeciw koncepcji kompozycji jako idyntityczności: jeżeli kompozycja byłaby idyntitycznością, to – na podstawie tezy Barcan-Kripke o koniecznościowym statusie idyntityczności – należałoby uznać mereologiczny esencjalizm. Ponieważ jednak mereologiczny esencjalizm jest fałszywy (przesłanka zdroworoządkowa), to kompozycja nie jest idyntitycznością. Zarzut ten oczywiście nie dotyka (ME), ponieważ z (ME) nie wynika logicznie teza, że kompozycja jest idyntitycznością, co więcej – w obrębie (ME) kwestionuje się tę tezę. Merricks odrzuca (ME) bez dowodu.

(10) Konstytucja nie jest kompozycją;

(11) Przedmioty *per se* nie mogą ze sobą koincydować czasoprzestrzennie²⁶.

Przy tak dobranym aparacie formalnym wyjaśnienie problemów związanych z zachowaniem identyczności przez przedmioty trwające i zmieniające się w czasie jest niezwykle proste. Jeżeli chodzi o *entia successiva*, to żaden z tych przedmiotów nie jest w ścisłym i filozoficznym sensie identyczny z jakimkolwiek innym *ens successivum* poza sobą samym. Przykładowo mój samochód w chwili t_1 nie jest ściśle identyczny z moim samochodem w chwili t_2 , ponieważ w obu tych chwilach samochód posiada różne części²⁷. Jednak samochód ten w chwili t_2 jest *samocho do-sukcesorem* samochodu w chwili t_1 i dlatego oba te przedmioty są identyczne jedynie w sensie luźnym i potocznym²⁸. Z kolei przedmioty, które konstytuują (*do duty for it, stand in for it*) samochód w tych różnych chwilach (poglądowo za takie możemy uznać np. silnik, karoserię, koła itd., chociaż *de facto* one również są bytami niestabilnymi) szczyją się identycznością numeryczną *sensu stricto*.

Co do problemu koincydencji czasoprzestrzennej przedmiotów, to sprawa wygląda podobnie. Żadne *entia per se* nie mogą ze sobą koincydować czasoprzestrzennie. Możliwa jest wszakże częściowa koincydencja jakiegoś przedmiotu stabilnego oraz przedmiotu sukcesywnego (który jest przez ten pierwszy konstytuowany). Jeżeli, dajmy na to, pewne *entia per se* konstytuują mój samochód w danej chwili, to w tejże chwili koincydują one czasoprzestrzennie z moim samochodem. Nie mogą one jednak koincydować z nim ściśle, ponieważ różne *entia per se* koincydują z nim zarówno w danej, jak i w innych chwilach.

Obrona przedstawionej kategoryzacji. Najczęstszym zarzutem podnoszonym przeciw (ME) jest okoliczność, że skrajnie rozmija się on ze zdrowym rozsądkiem. Zauważa się, że stanowisko Chisholma jest niewiarygodne, ponieważ doświadczenie poucza nas, że przedmioty tracą i nabywają części nie zaprzestając tym samym swego istnienia w czasie. Według adwersarzy (ME) nie do pomyślenia jest sytuacja, w której po obcięciu paznokcia (zmiana mereologiczna) człowiek przestawałby istnieć. To samo dotyczy również

²⁶ Twierdzenie to jest całkowicie zrozumiałe w świetle twierdzeń (ME) na temat konstytucji i bezpośredniej sukcesji.

²⁷ Części samochodu są jego częściami w sensie tylko luźnym i potocznym, czyli nie mogą być jego częściami właściwymi.

²⁸ Potoczną identyczność można opisać następująco: jeżeli x w chwili t_1 jest identyczny z y w chwili t_2 , ale y w chwili t_2 nie ma wszystkich tych samych części, co x w chwili t_1 , to x w chwili t_1 jest identyczny z y w chwili t_2 jedynie w sensie luźnym i potocznym.

wytworów: kradzież koła z samochodu nie powoduje przecież zniszczenia samochodu.

Zwolennik (ME) mógłby odpowiedzieć na ten zarzut następująco. Po pierwsze, zdrowy rozsądek jest instancją, która doskonale nadaje się do rozwiązywania różnych problemów życiowych (np. co zrobić, by nie dać się okraść, albo – w jaki sposób ugotować smaczny obiad)²⁹, ale nie może być odpowiednim narzędziem (a tym bardziej kryterium) rozstrzygania zagadnień metafizycznych. Jeżeli analizy metafizyczne są niezgodne z tzw. zdrowym rozsądkiem – tym gorzej dla zdrowego rozsądku! Czyż nowoczesna nauka nie daje nam notorycznie powodów do tego, by zdrowy rozsądek «odłożyć do lamusa»? Po drugie, argument ze zdrowego rozsądku dopóty wydaje się zasadny, dopóki operujemy pojęciem 'przedmiotu' skrojonego na jego miarę. Biorąc sobie do serca maksymę Whiteheada – *seek simplicity and distrust it*³⁰ – można przecież dokonać odpowiedniej rewizji tegoż pojęcia i uwolnić się od zwodniczego przekonania, że ludzie, samochody i inne przedmioty potocznego doświadczenia są «pełnokrwistymi» przedmiotami. Można uznać je za «pół-przedmioty» lub przedmioty «sezonowe» (*part-time objects*). Właściwymi przedmiotami byłyby w tym wypadku obiekty (*entia per se*), które niczym nie przypominają tych wcześniejszych. Po trzecie, tzw. zdrowy rozsądek nie stanowi ani jakiegś wyraźnej doktryny metafizycznej, ani spójnego systemu twierdzeń w jakimkolwiek sensie. Nie może on zatem być rzeczywistą konkurencją wobec (ME).

Kolejny zarzut wobec (ME) jest związany ze wspomnianymi właśnie przedmiotami. Czym bowiem miałyby być przedmioty stabilne? Czy chodzi tu o przedmioty mereologicznie proste, czy też o jakieś «egzotyczne» przedmioty złożone? Czy ich natura jest materialna (atomy Demokryta), czy też duchowa (monady Leibniza)? Przeciwnik koncepcji Chisholma wydaje się odnosić na polu tych pytań całkowite zwycięstwo, ponieważ adherenci (ME) nie potrafią dostarczyć wyraźnych przykładów takich obiektów. Sądzę, że jest to pochopny werdykt. Otóż pomimo tego, iż zwolennik (ME) miałby poważne kłopoty ze wskazaniem kategorii przedmiotów stabilnych, to mógłby on wskazać pewne przykłady przedmiotów należących do różnych kategorii, a spełniających jednak warunki esencjalizmu dla przedmiotów stabilnych. Weźmy zbiory w sensie mnogościowym. Otóż jeżeli mamy do czynienia ze zbiorem wszystkich liczb parzystych (zakładam, że istnieje tylko jeden taki zbiór), to liczba 2 jest nie tylko elementem tego zbioru, ale również jest tak, że zbiór wszystkich liczb parzystych z konieczności zawiera liczbę 2 jako swój element. Innymi słowy, gdyby liczba 2 nie należała do

²⁹ Por. P. van Inwagen: *Material Beings*. Cornell University Press, Ithaca 1990, s. 103. Należy wyraźnie zaznaczyć, że van Inwagen jest zdeklarowanym przeciwnikiem (ME).

³⁰ Zob. N. A. Whitehead: *The Concept of Nature*. Cambridge University Press, Cambridge 1920, s. 163.

zbioru wszystkich liczb parzystych, to zbiór ten nie mógłby być zbiorem wszystkich liczb parzystych. Weźmy inny przykład – cząsteczkę wody. Otóż każda poszczególna cząsteczka wody posiada jeden atom tlenu z konieczności, tzn. gdyby przestała posiadać ten atom, przestałaby też być cząsteczką wody. Nie chcę oczywiście przez te przykłady sugerować, że *entia per se* to przedmioty abstrakcyjne i molekuly. Chcę jedynie pokazać, że istnieją przedmioty spełniające aksjomatykę (ME)³¹. Moim zdaniem, do roli takich przedmiotów aspirują z powodzeniem «bezbarwne» przedmioty w sensie *Traktatu Wittgensteina*³². To, że podział na *entia per se* i *entia successiva* nie pokrywa się z kategoriami zdrowego rozsądku lub potocznego doświadczenia, jest i powinno być dla metafizyka kwestią drugorzędą, jeżeli nie kompletnie nieistotną. Język doktryny mereologicznego esencjalizmu jest przecież radykalną parafrazą języka potocznego – stąd też nie należy się zbytnio dziwić, że ontologia (ME) nie pokrywa się z potocznym obrazem rzeczywistości.

Zgłasza się też zarzut – związany częściowo z powyższymi – że kwalifikując przedmioty potocznego doświadczenia jako *entia successiva*, Chisholm odmawia im realnego statusu, a co za tym idzie – realnego statusu charakterowi ich trwania w czasie. Faktycznie, przedmioty niestabilne jako konstrukcje logiczne trwają w czasie inaczej niż *entia per se*. Trwanie w czasie konstrukcji logicznych jest oparte na relacji bezpośredniej sukcesji i konstytucji, podczas gdy przedmioty stabilne trwają w czasie *simpliciter*. Krytycy Chisholma twierdzą więc, że persystencja przedmiotów niestabilnych nie jest persystencją z «prawdziwego zdarzenia»³³. obrońca (ME) mógłby w tym miejscu replikować następująco. Otóż – pomimo różnic w bytowej zależności oraz trwaniu w czasie – zarówno *entia per se*, jak i *entia successiva* są równie realne, a persystencja tych drugich zachodzi obiektywnie i w pełnym tego słowa znaczeniu. Chisholm – w przeciwieństwie np. do Petera van Inwagena i Trentona Merricksa – nie kwestionuje istnienia przedmiotów potocznego doświadczenia. (ME), w związku z tym nie domaga się również sugerowanej przez niektórych reformy języka: nie jest bowiem tak, że właściwymi referencjami wyrażen językowych powinny być jedynie *entia per se*. Nie jest zatem tak – jak to sugeruje Peter Simons³⁴ – że, według esencjalizmu, żyjemy w jakimś językowym «grzechu pierworodnym», w przeciwieństwie bowiem np. do reizmu Kotarbińskiego (ME) nie posiada osobnej semantycznej doktryny. Brak takiej doktryny jest rzeczywiście mankamentem (ME),

³¹ Niektóre z nich to *entia necessaria*. Por. R. M. Chisholm: *Ontologically Dependent Entities*. "Philosophy and Phenomenological Research" 54 (1994), s. 499-507.

³² Por. L. Wittgenstein: *Tractatus Logico-Philosophicus*, tłum. B. Wolniewicz. Warszawa 2002, s. 7.

³³ Por. Th. Sider: *Four-Dimensionalism...*, s. 184-186.

³⁴ Por. P. Simons: *Parts...*, s. 195.

z drugiej jednak strony nie widać powodu, by ewentualna semantyka esencjalizmu była restrykcyjna (na wzór reizmu) wobec języka potocznego.

Zarzuca się koncepcji Chisholma, że wprowadza ona *de facto* dwa rodzaje identyczności: identyczność w ścisłym sensie (filozoficzną) oraz identyczność w sensie luźnym (potoczną). Jest to oczywiście nieporozumienie. Numeryczna identyczność może być tylko jedna i absolutna – to, co w doktrynie Chisholma określa się mianem identyczności luźnej, nie jest identycznością *sensu stricto*, lecz odpowiada w mowie potocznej sukcesji, podobieństwu lub ciągłości czasoprzestrzennej. Używając inkryminowanych wyrażen Chisholm odwoływał się do koncepcji biskupa Josepha Butlera, który jako jeden z pierwszych myślicieli dostrzegł potrzebę odróżnienia dwóch znaczeń terminu 'identyczność'³⁵.

Na poważne wątpliwości natykamy się w obrębie (ME) w związku z pojęciem osoby. Zakładając, że osoby są indywidualnymi substancjami³⁶, Chisholm musi konsekwentnie uznać, że nie mogą one tracić swoich części. Jako przedmioty mereologicznie stabilne nie mogą być one zatem identyczne z ciałami materialnymi. Co może znaczyć teza, że osoby nie są identyczne z ciałami? Pierwsza z możliwości jest taka, że owa nieidentyczność polega na tym, że dana osoba jest *de facto* identyczna z wieloma ciałami, nie zaś z jednym ciałem. Druga możliwość jest taka, że nieidentyczność polega na tym, że dana osoba jest identyczna jedynie z pewną częścią ciała, nie zaś z całym ciałem (np. możemy *in effectu* dojść – za Peterem Ungerem³⁷ – do nieoczekiwane wniosku, że pojedynczy atom – jako część ciała jakiejś osoby – jest właśnie tą osobą)³⁸. Trzecia zaś możliwość sprowadza się do konstatacji, iż rzeczona nieidentyczność polega na tym, że dana osoba jest identyczna z czymś, co nie jest ani agregatem (kolekcją) wielu ciał, ani jakkolwiek częścią jakiegokolwiek ciała czy też agregatu ciał. Owa trzecia możliwość otwiera z kolei co najmniej trzy drogi interpretacji dla pojęcia

³⁵ Por. J. Butler: *Of Personal Identity*, w: S. Halifax (red.): *The Analogy of Religion*. Oxford University Press, Oxford 1849, s. 305. Analizy Butlerowskiego rozróżnienia można znaleźć również w: D. Baxter: *Identity in the Loose and Popular Sense*. "Mind" 97 (1988), s. 575-582; R. M. Chisholm: *The Loose and Popular and the Strict and Philosophical Senses of Identity*, w: N. S. Care, R. H. Grimm (red.): *Perception and Identity*. Case Western Reserve University Press, Cleveland 1969, s. 82-106; tegoż: *On Metaphysics...*, s. 19-41.

³⁶ Chisholm podaje następującą definicję indywidualnej substancji: *x* jest substancją indywidualną =*df* jeżeli *x* ma części, to dla każdego *y*, jeżeli *y* jest częścią właściwą *x*, to *x* jest z konieczności takie, że *y* jest częścią właściwą *x* (por. R. M. Chisholm: *On Metaphysics...*, s. 93).

³⁷ Por. P. Unger: *There Are No Ordinary Things*. "Synthese" 41 (1979), s. 117-154; tegoż: *I Do Not Exist*, w: G. F. MacDonald (red.): *Perception and Identity: Essays Presented to A. J. Ayer with His Replies to Them*. Macmillan, New York 1979, s. 235-251; tegoż: *Skepticism and Nihilism*. "Noûs" 14 (1980), s. 517-545.

³⁸ Por. M. J. Loux: *Metaphysics. A Contemporary Introduction*. Routledge, London-New York 1998, s. 227.

'osoby'. Według pierwszej z nich osoby nie mogą być przedmiotami materialnymi – mogą one być jedynie przedmiotami duchowymi, monadami w sensie Leibniza³⁹. Według drugiej z nich osoby są «bezbarwnymi» przedmiotami w sensie Wittgensteina⁴⁰, wobec których dystynkcja 'materialne/duchowe' ulega całkowitemu zawieszeniu. Trzecia interpretacja redukuje pojęcie osoby do pojęcia 'haecceitas' (indywidualnej istoty); według niej bycie osobą to po prostu bycie identycznym z kimś w szczególności (np. Jan jest osobą $=_{df}[\lambda x: x = \text{Jan}]_{\text{Jan}}$)⁴¹. W każdym razie mamy do dyspozycji co najmniej pięć interpretacji tezy o nieidentyczności osób i ciał: dwie materialistyczne i trzy – *cum grano salis* – niematerialistyczne. Sam skłaniałbym się z wieloma zastrzeżeniami do «opcji Wittgensteinowskiej».

Jednym z najcięższych zarzutów przeciw (ME) jest uwaga, że doktryna ta jednoznacznie (na gruncie wstępnych definicji) przesądza, iż relacja kompozycji ma charakter mereologiczny. Tymczasem istnieją powody, by przypuszczać, że *entia composita* nie są po prostu mereologicznymi sumami czy fuzjami jakichś przedmiotów, zaś części kompozycyjne nie są częściami w mereologicznym sensie⁴². Gdyby tak rzeczywiście było, to naruszałoby to założenia całego systemu Chisholma. Przyznaję, że nie dysponuję żadną odpowiedzią na ten zarzut.

Broniąc (ME) można wskazać na korzyści, które ta doktryna ze sobą przynosi. Wymienienie tych korzyści z oczywistych względów nie jest właściwą argumentacją, pozwala jednak sprawiedliwiej spojrzeć na koncepcję Chisholma.

Otóż, po pierwsze, niezaprzeczalną zaletą (ME) jest okoliczność, że w sposób elegancki i jednoznaczny rozwiązuje wszystkie klasyczne paradoksy związane z: a) identycznością przedmiotów zmieniających się w czasie („statek Tezeusza”); b) koincydencją czasoprzestrzenną przedmiotów („kot Tibbles”, „pomnik i glina”). Rozwiązania paradoksów są w każdym przypadku negatywne, dlatego że przedmioty w nich rozważane są przedmiotami mereologicznie niestabilnymi.

Drugą zaletą (ME) jest fakt, iż koncepcja ta unika zarzutu ontycznej nieostrości. Na zarzut ten narażone są prawie wszystkie koncepcje ontologiczne, które odpowiadają na van Inwagena tzw. szczególne pytanie o kom-

³⁹ Na ten temat por. R. M. Chisholm: *On Metaphysics...*, s. 119-128.

⁴⁰ Por. L. Wittgenstein: *Tractatus...*, s. 7.

⁴¹ Należy zwrócić uwagę na groźbę błędnego koła w przypadku takiej definicji.

⁴² Argumentację na rzecz takiego stanowiska przytacza chociażby E. J. Lowe (por. tegoż: *The Possibility...*, s. 164). Słabością tej argumentacji jest to, iż przyjmuje ona jako założenie tezę, że przedmioty złożone mogą przetrwać utratę swych części. W doktrynie Chisholma prawdziwość tej tezy ma być rozstrzygnięta dopiero na gruncie przyjętego systemu aksjomatycznego.

pozycję (*The Special Composition Question*)⁴³ – kwestionują zasadę nierestrykcyjnej mereologicznej kompozycji. Otóż, pomimo tego, iż (ME) odrzuca wspomnianą zasadę, nie jest narażony na zarzut nieostrości⁴⁴. Dzieje się tak dlatego, że w ramach (ME) jest zawsze wyraźnie i jednoznacznie określone, czy kompozycja zachodzi, czy nie.

Trzecią zaletą (ME) jest okoliczność, iż – pomimo radykalności i skrajnej nieintuicyjności wielu rozwiązań – udaje się w ramach tej doktryny zachować: a) klasyczne, absolutystyczne rozumienie identyczności; b) realność przedmiotów potocznego doświadczenia; c) niesprzeczność z informacjami dostarczonymi przez naukowy obraz świata (słaba adekwatność fizykałna ontologii).

Do zalet (ME) należy zaliczyć również to, że jest on neutralny wobec sporu eternalizm – prezentyzm oraz że w jego obrębie udaje się powiązać rzekomo niekompatybilne ze sobą tendencje powstające na kanwie sporu endurantyzm – perdurantyzm. O ile bowiem *entia per se* to typowe obiekty endurujące, o tyle *entia successiva* zbliżają się do przedmiotów metafizycznie faworyzowanych przez 4D-izm (*four-dimensionalism*).

Zakończenie – co dalej z esencjalizmem? Sądę, że właściwa obrona (ME), a zatem również zaproponowanej kategoryzacji przedmiotów, nie może sprowadzać się wyłącznie do sprawnych odpowiedzi na zarzuty oraz do argumentów *ex post* – należałoby oprócz tego zaproponować jakieś *sui generis* pozytywne argumenty na rzecz bronionej koncepcji. Jest to o tyle istotne, że *onus probandi* leży w tym wypadku raczej po stronie (ME) – esencjalizm występuje tu bowiem z radykalną rewizją potocznego obrazu rzeczywistości. Jedną ze strategii jest (wskazane wcześniej) poszukiwanie przykładów przedmiotów spełniających zasadę esencjalizmu. To jednak za mało. Strategia ta bowiem ma jedynie cząstkowy (indukcyjny) charakter i nie może służyć jako procedura uzasadniająca esencjalistyczny obraz rzeczywistości. Inną strategią byłoby dostarczenie jakiegoś argumentu o charakterze ogólnym. Pewną metodologiczną trudność stanowi tu okoliczność, że zasada (ME) sformułowana jest w postaci aksjomatu (A3) i jako taka nie

⁴³ Por. P. van Inwagen: *Material Beings...*, s. 30-31.

⁴⁴ Zarzut ten powstaje w związku z argumentacją na rzecz nierestrykcyjnej mereologicznej kompozycji. Wygląda ona w dużym skrócie następująco. Jeżeli nierestrykcyjna mereologiczna kompozycja byłaby fałszywa, to nie każdy zbiór przedmiotów posiadałby fuzję. Jeżeli nie każdy zbiór posiadałby fuzję, to musiałaby istnieć jakaś restrykcja w kompozycjach. Jednakże ewentualna restrykcja w kompozycjach mogłaby być jedynie nieostra. To jednak jest niedopuszczalne, ponieważ gdyby restrykcja była nieostra, to to, czy kompozycja zachodzi, czy nie, byłoby również nieostre. Zatem każdy zbiór ma fuzję (por. Th. Sider: *Four-Dimensionalism...*, s. 121-139). Według esencjalisty argumentacja ta jest niegroźna, ponieważ (ME) zasadnie odrzuca w tym wywodzie przesłankę głoszącą, że każda restrykcja jest nieostra.

wymaga od strony formalnej uzasadnienia. Jednakże pragmatyczny wymóg dostarczenia jakiegoś ogólnego argumentu na rzecz inkryminowanej zasady wydaje się być całkowicie na miejscu.

Zwolennik (ME) mógłby zatem pokusić się o taki argument, tj. mógłby dostarczyć odpowiedzi na pytanie, dlaczego należy w ogóle przyjmować tak kontrowersyjną zasadę, jak (A3). Zadanie to zdaje się jednak przerastać możliwości adherentów (ME)⁴⁵. Co więcej, wydaje mi się, że możliwość dostarczenia takiego argumentu jest w ogóle wysoce nieprawdopodobna. Sytuacja esencjalizmu nie jest zresztą w tym wypadku niczym szczególnym – (ME) bowiem dzieli los wszystkich ambitnych i dalekosiężnych teorii metafizycznych⁴⁶.

W tej sytuacji rozsądną rzeczą byłoby jakieś osłabienie aksjomatu (A3) – być może wtedy odpowiednia procedura uzasadniająca byłaby bardziej prawdopodobna. Niestety, osłabienie tej newralgicznej tezy doprowadziłoby natychmiast do określonych eksplanacyjnych komplikacji. Po pierwsze, każde osłabienie (A3) powodowałoby utratę sił wyjaśniających (ME) w odniesieniu do paradoksów dotyczących identyczności, zmiany i czasoprzestrzennej koincydencji. Po drugie, doprowadziłoby ono do sytuacji, w której zarzut z ontycznej nieostrości nabrałby waloru wobec (ME). W obu przypadkach byłaby to klęska (ME). W każdym razie wydaje mi się, że dla (ME) nie istnieje jakieś optymalne rozwiązanie: albo (ME) jest radykalny, elegancki i nieuzasadniony, albo (ME) jest liberalny, częściowo uzasadniony, ale skomplikowany i pozbawiony mocy eksplanacyjnych.

Pewnym niedoskonałym zresztą rozwiązaniem podniesionej tu kwestii mogłoby być dla zwolenników (ME) ograniczenie zakresu obowiązywalności aksjomatyki Chisholma do określonej kategorii przedmiotów. By uniknąć kołowacizny w proponowanej procedurze, należałoby ontologiczną kategoryzację wszystkich przedmiotów przeprowadzić niezależnie od wspomnianej aksjomatyki. Gdyby udało się to osiągnąć, można by – modyfikując zasięg kwantyfikatorów względem zmiennej *y* w formułach – zasady (ME) zastosować np. tylko do kategorii przedmiotów perdurujących (przedmiotów *qua occurrents*), tzn. przedmiotów posiadających różne części czasowe w różnych chwilach swojego trwania⁴⁷. Można by też postąpić odwrotnie, tj.

⁴⁵ Pewien argument o ogólnym charakterze (*The Entia Successiva Argument*) pojawia się u D. W. Zimmermana (por. tegoż: *Material People...*, s. 491-526. W tej kwestii por. również R. M. Chisholm: *Person and Object...*, s. 104-113).

⁴⁶ Przykładowo podobne kłopoty ma reista z uzasadnieniem naczelnej tezy reizmu ontologicznego (por. w tym względzie np. M. Przełęcki: *Argumentacja reisty*. „*Studia Filozoficzne*” 5/1984, s. 5-22).

⁴⁷ Por. niektóre fragmenty prac: P. Simons: *Parts...*; tegoż: *Coincidence of Things of a Kind*. „*Mind*” 94 (1985), s. 70-75; tegoż. *On Being Spread Out in Time: Temporal Parts and the Problem of Change*, w: W. Spohn, B. C. van Fraassen, and B. Skyrms (red.): *Existence and Explanation: Essays in Honor of Karel Lambert*. Kluwer, Dordrecht 1991, s. 131-147; tegoż: *Particulars in Particular Clothing*. *Three*

zastosować (ME) jedynie do przedmiotów endurujących (przedmiotów *qua continuants*), tzn. przedmiotów, które – nie posiadając części czasowych – trwają w czasie będąc 'całkowicie obecne'⁴⁸ w każdej chwili swego trwania. Można by też ostatecznie – na wzór biskupa Butlera – (ME) zastosować tylko i wyłącznie do pewnej wysoce ekskluzywnej grupy przedmiotów, np. do osób ludzkich. Mogliby tak postąpić szczególnie ci, którzy w filozoficznych rozważaniach nad człowiekiem mają wyraźnie niematerialistyczne inklinacje. W takim wypadku musieliby oni oczywiście przystać na kontrowersyjną tezę, że osoby ludzkie (*entia per se*) nie są identyczne z ludzkimi organizmami (*entia successiva*).

Summary

The considerations presented in the paper are an attempt to revitalise the Chisholmian categorisation of objects via *entia per se* and *entia successiva*. The paper contains a critical survey of the theory of mereological essentialism: it deals with some important arguments against it and answers as well. The author tries to show that in defence of the categorisation in question the applicability of the doctrine of mereological essentialism must be somehow limited. He suggests that the best way to preserve a relevance of the above categorisation is to restrict theses of mereological essentialism either only to objects *qua occurrents* or only to objects *qua continuants* or only to persons.

Trope Theories of Substance. "Philosophy and Phenomenological Research" 54 (1994), s. 553-576; tegoż: *Continuants and Occurrents*. "The Aristotelian Society", supp. vol. 74 (2000), s. 59-75; tegoż: *How to Exist at Time When You Have No Temporal Parts*. "The Monist" 83 (2000), s. 419-436; tegoż: *Identity Through Time and Trope Bundles*. "Topoi" 19 (2000), s. 147-155; tegoż: *The Universe*. "Ratio" 16 (2003), s. 237-250.

⁴⁸ Por. T. M. Crisp, D. P. Smith: 'Wholly Present' Defined. "Philosophy and Phenomenological Research" [w przygotowaniu].